Nr 136. Kraków, 18 Czerwca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich, i handel papieru Z. J. W[illegible]wiatkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe ogłoszenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2. i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 kwietnia 1872 r.

	W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 czerwca.

W sobotę dnia 15 b. m. umarł hr. Adam Potocki w Krzeszowicach. Stratę, jaką naród cały w zgonie tego znakomitego obywatela ponosi, tak głęboko czuje każde serce prawdziwie polskie, iż zdaje się, dość datę jej żałobną zapisać — wszystko reszta zbyteczne. Prawie każdy co go znał — a znano go w wielu dzielnicach dawnej naszej Polski — znał także jego wielkie zalety, lub doświadczył wpływu przymiotów tego wzniosłego charakteru, potężnego umysłu i szlachetnej duszy; kto go nie znał, wiedział o wartości tego przodującego w kraju naszym człowieka. Bo lubo krótkim był żywot Adama Potockiego, — lat pięćdziesiąt zaledwie ukończył—naznaczył przebieg jego żywym i silnym udziałem w każdej kolei, jaką kraj nasz przechodził. Nie było czynności, nie było usiłowania, nie było, powiemy, zamiaru, byle w szlachetnym celu, żeby imie jego chlubnych nie zostawiło śladów. Nie będziemy dotykać szczegółów tego życia, tych nawet, które z polityką są związane, tych nawet, gdzie zapadły nań wyrok najpiękniejsze patryotyzmu wystawił mu świadectwo, tych nawet, gdzie złożył niezbite dowody odwagi cywilnej, ani tych, gdzie się nie cofał przed żadnym obywatelskim obowiązkiem, trudem lub ofiarą, gdzie nie unikał żadnej boleści krajowej, ale spieszył dzielić ją ze swymi. Czujemy, że w takim opisie żal serdeczny, do którego przyznajemy się szczerze, zbyt wielkiego dopomina się miejsca. Puścić mu wodze, nie pozwalają polityczne wymagania; panować nad nim nie mamy dość siły.

Zapisując atoli straty mężów w kraju zasłużonych, a niestety jakże często w ostatnich zwłaszcza czasach jesteśmy na to skazani, winniśmy skreślić polityczną ich cechę. Owoż ze śmiercią Adama Potockiego kraj utracił męża inicyatywy, jakich wyznajemy otwarcie, tak mało w kraju naszym widzimy. Bystry, śmiały i wzniosły jego umysł, z wysokiego na bieżące sprawy zapatrując się stanowiska, szybko zdawał sobie z nich rachunek, i w najtrudniejszych okolicznościach wynajdywał drogę, którą z właściwą sobie a świetną wymową wskazywał. Nie każda była w praktyce możebną, ale na każdej dobro tylko kraju było mu przewodnikiem. Jak każdemu mężowi inicyatywy w polityce, zarzucano Potockiemu wrażliwość a nawet zmienność: widoki jego zmieniać się mogły, i wrażenia tu zapewne odgrywały rolę; zasad nie zmienił on nigdy. Z należytem uznaniem w polityce, jak zwykle u nas bywa, spotykał się rzadko Potocki, ale niemniej za kierunkiem, przezeń wskazanym, szedł nieraz kraj cały i sobie go przyswajał. Tak się też stało z autonomią, że jeden tutaj z najwyraźniejszych kierunków przytoczymy. Od niego to wyszedł programat, za który do dziś dnia walczymy; z jego ust wymownych słyszeliśmy go po raz pierwszy sformułowany tak, jak się potem w adresie z r. 1861 ukazał. Jak wszystkie wyższe umysły i serca, Potocki zadawalniał się rezultatem; nieuznanie a nawet niesprawiedliwość, jakiej doznawał dla swojej osoby, nie wstrzymały go nigdy w szlachetnych popędach i działaniu; gorycz nie miała przystępu do tej pięknej duszy, ani prywata do wspaniałego a pełnego poświęcenia serca.

Inicyatywa ta, która zdaniem naszem tak wybitnie cechowała polityczną działalność Potockiego, nie ograniczała się tylko do polityki ani też kończyła na wskazaniu kierunku. W każdem usiłowaniu dobro ojczyzny na celu mającem, widzieliśmy w nim zawsze gotowość do czynu. W pracach gminnych, edukacyjnych, agronomicznych, przedsiębiorczych, zgoła zawsze udział jego odznaczał się owym niezrównanym zapałem, rzutnością, chęcią do wszystkiego co dobre i szlachetne, a z taką wszędzie wspaniałą ofiarnością, że za równą jemu naprózno się zaprawdę oglądamy.

Ależ bo ów przymiot inicyatywy miał źródło nie w samego tylko umysłu bogatych przymiotach. Zródłem jej był charakter męża, który nas opuścił. Dusza jego i serce przejęte były uczuciem obowiązku, i tak aż do ostatniej chwili. Uczucie to było tak silne, bo zestrzeliło w sobie obowiązki gorliwego chrześcianina, stojącego zawsze niezachwianie przy wierze swych przodków, obowiązki Polaka miłującego nadewszystko ojczyznę, obowiązki wzorowego ojca rodziny, potomka historycznego rodu i pana wielkich włości. W dopełnieniu tych obowiązków uważał Adam Potocki zadanie obywatela polskiego. W takiem życiu pojmował cichą ale prawdziwą zasługę. A pozwalamy sobie to wnosić ze słów, któreśmy nieraz z ust jego słyszeli, a na których skończymy: „Na grobie moim radbym widzieć te dwa wyrazy: Żył w kraju."

Królewicz Humbert, który już parę razy wybierał się dawniej do Wiednia, nie wstąpił tam teraz ani w swojej podróży do Berlina, ani też z powrotem. Dziś dopiero rozumiemy, dla czego ominął Wiedeń. Ponieważ z Berlina wyszło zaproszenie do Cesarza Franciszka Józefa, przeto wypadało uniknąć pozoru, jakoby królewicz włoski pośredniczył między Berlinem a Wiedniem. Rząd pruski chce bowiem zostawić sobie inicyatywę, wykluczając pośrednictwo. Przyjazd zaś cesarza Austryackiego do Berlina zapowiedziany został na kilka tygodni zawcześnie, aby nic mu już nie mogło stanąć na przeszkodzie i aby stosunki zagraniczne Niemiec i Austryi brały już odwiedziny berlińskie w rachubę.

Odwiedziny te stanowią na czas pewien podstawę ogólnego położenia politycznego, a może stworzą nowy program polityki. Zjazd trzech monarchów, uczestników dawnego „świętego przymierza", jaki zapowiadano w zeszłym tygodniu, był w oczach naszych tak niepojętym, żeśmy go przed kilku dniami do szeregu niepodobieństw politycznych zaliczali. Zjazd rzeczony nie mógł też stanowić programu na przyszłość, nie mając dla siebie ani celu ani właściwego przedmiotu, bo musiałby chyba wrócić się do zasady wzajemnego poręczenia sobie posiadłości, a zatem byłby właśnie świadectwem zobopólnej nieufności, skoro poręczenie to byłoby się odnosiło tylko do samych uczestników potrójnego przymierza. Inna rzecz dawniej: szło wtedy o zabezpieczenie swoich posiadłości przed obcem najściem albo przed wewnętrznemi powstaniami; dziś zaś nie zagraża nikt Prusom, chyba zagrażałaby im koalicya Austryi i Rosyi; nikt Austryi, prócz gdyby się na nią spiknęły Prusy i Rosya; nikt Rosyi, prócz wypadku uderzenia na nią łącznemi siłami Prus i Austryi. Przymierze zatem potrójne służyłoby chyba do obudzenia wzajemnej nieufności jego członków. Żadne też z tych państw nie kwapiło się przystąpić do niego na nowo.

Ale zbliżenie się Austryi do Prus ciągle się przedstawia od czasu pokoju prażskiego jako zapora dla Rosyi i jako przeszkoda związania się jej z Francyą. Do takiego związku zawsze Włochy gotowe przystąpić, one, co pierwsze byłyby narażone od Francyi, gdyby zostały odosobnione. Zbliżenie się zatem Austryi do Prus jest podstawą programu politycznego na przyszłość, a przedewszystkiem zastrzeżeniem dla obu tych państw, że żadne z nich nie zwiąże się z Rosyą. Że kierunek polityczny wychodzić tu będzie z Berlina nie zaś z Wiednia, to wypływa już ze stanowiska zajętego przez Prusy i ze stosunków sił. Polityka zaś ta odpowiada tak dalece interesowi rządu węgierskiego, iż możnaby ten związek przyjaźni nazwać nie prusko-austryackim, lecz niemiecko-węgierskim. W nim dwie przodujące w polityce narodowości, niemiecka i madjarska, łączą się z sobą, a pod wpływem tego dualizmu odbywać się może proces absorbcyi prowincyonalizmu austryackiego w wspólności niemieckiej. Jeśli jeszcze duch katolicki tu i owdzie w Austryi opiera się interesowi pruskiemu, to liberalna prasa i municypalne instytucye miast niemieckich w Austryi sprowadzić mogą te same skutki co w Bawaryi, tak niedawno jeszcze Prusom niechętnej.

Znajdzie wprawdzie Austrya bezpieczeństwo i opiekę w objęciach pruskich, ale postawiona między Rosyą a Prusami, wybiera to co ją ratować zdoła.

Nie idzie wcale, aby Prusy czychały na zagarnięcie niemieckich posiadłości Austryi; dość im mieć w Austryi wiernego sprzymierzeńca, który w niczem polityki pruskiej tamować nie będzie, lecz owszem wspierać jej nieomieszka, i za pośrednictwem którego działać mogą tam nawet, dokąd bezpośrednio granice Prus nie sięgają. Austrya w zamian otrzyma bezpieczeństwo dla siebie tak od strony Rosyi jak Włoch.

Plan to nie dzisiejszy, lecz dziś przybiera cechę faktu, a to przez odwiedziny cesarza Austryackiego w Berlinie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 16 czerwca.

Chociaż tradycyjna *saison morte* jeszcze się właściwie nie zaczęła, gdyż parlament dotąd obraduje a żaden z wielkich dygnitarzy naszych nie udał się jeszcze na villegiaturę, jednak w dziedzinie nowin politycznych panuje najzupełniejsza cisza. W braku rzeczywistej doniosłości wypadków zarówno dziennikarstwo nasze jak i opinia publiczna, wyłącznie są zajęte zapowiedzianą podróżą Cesarza do Berlina, a każdy tłumaczy wypadek ten stósownie do swoich życzeń, przekonań a nawet i uprzedzeń. Oczywiście, że ta warstwa społeczna, która dziś ton Wiedniowi nadaje, t. j. tak zwane liberały wiedeńskie, pieje na wszystkie strony hymny radości i wesela, a w spotkaniu się dwóch cesarzów widzi zapowiedź urzeczywistnienia swych marzeń przez wypędzenie Jezuitów, ograniczenie swobody słowa, ale oczywiście wyłącznie dla katolickich kaznodziejów, i oddanie, tak jak w Prusiech, kościoła w służbę wszechmocnego państwa. Węgrzy, z którymi mówiłem, cieszą się także z podróży Cesarza do rezydencyi zwycięzcy z pod Sadowej, gdyż mają nadzieję, że w skutek niej wyniknie trwałe przymierze Austryo-Węgier z Niemcami, które raz na zawsze zdoła położyć tamę groźnej dla nich powodzi panslawizmu. My jedni, nie smucąc się tą podróżą, nie mamy się też powodu cieszyć, a zdaje mnie się, że dobrze zrobimy, powstrzymując się z sądem o niej do czasu, aż rzeczywistą jej doniosłość będziemy w stanie ocenić, nie na zasadzie przypuszczeń, lecz faktów.

Dotąd najważniejszą wskazówką jest to, że sfery zbliżone do ministeryum spraw zagranicznych uważają podróż cesarską za tryumf polityki hr. Andrassego, i że w orszaku cesarskim będą się znajdować minister wojny bar. Kuhn, minister obrony krajowej pułkownik Horst i bardzo znaczna ilość oficerów ze wszystkich broni i od honwedów. Podróż ta mieć więc będzie charakter przeważnie wojskowy; a ponieważ celem jej są manewra jesienne armii niemieckiej, można więc będzie utrzymywać w razie potrzeby, że polityka była całkiem obcą spotkaniu się dwóch mocarzy. Oczywiście, że hr. Andrassy towarzyszyć Cesarzowi będzie. Pogłoski dotyczące podróży Cesarzowej do Berlina są zupełnie mylne; Naj. Pani jesień całą przepędzi w Reichenau niedaleko Wiednia gdzie najęto już dla niej kilka willi w przeciwnej miejscowości położonych.

Chociaż nie ulega już żadnej wątpliwości że Rada Rańства odroczoną zostanie w połowie tego tygodnia, nie wiadomo jeszcze kiedy rząd odpowie na interpelacyę naszego koła polskiego. Interpelacya ta psuje wiele krwi centralistom, którym przypomina że kwestyę ugody galicyjskiej można chwilowo uśpić, ale pogrzebać jej ostatecznie nie podobna.

Wyrok, na mocy którego słynny Alojzy Anton proboszcz tak zwanych starokatolików skazany został na więzienie, wywołał istną wściekłość w całym obozie bezwyznaniowych liberałów. Ci sami pisarze i publicyści którzy domagają się, aby sądy karały księży katolickich za kazania treści politycznej, uważają, że ukaranie głowy starokatolickiej sekty za obelgi publicznie ciskane na religię i kościół, jest dowodem reakcyi, despotyzmu, klerykalizmu i wszystkich innych podobnych zdrożności. Ztąd więc nowy assumpt do gloryfikacyi Bismarka i napadu *à fond* na kościół i rzeczywistą wolność sumienia i przekonań.

Kraków 17 czerwca. Temi dniami zawiązał się w mieście naszem Komitet przedwyborczy celem przeprowadzenia wyboru 33 radców miejskich w skład Rady miejskiej w miejsce ustępujących i zmarłych, po sześcioletniem urzędowaniu wchodzących. Skład Komitetu, który się zawiązał w sobotę, liczy około 60 członków, reprezentujących wszystkie stany i warstwy społeczeństwa, rokować nam każe iż Komitet przedwyborczy dokona czynności swej z zadowoleniem większości wyborców, i że pomny na to, iż w Radzie miejskiej łączyć się winny wszelkie odcienia inseresów, wybory, które już z dniem 1ym lipca nastąpią, poprowadzi w kierunku nienadającym przewagi jakiemukowiekbądź stronnictwu.

Wspomniana już przez nas petycya Rady powiatowej Bocheńskiej do Sejmu, zgodna z zapatrywaniem się naszego dziennika na sprawę zakładania i urządzania szkół ludowych, następującej jest osnowy:

L. 423.

„Wysoki Sejmie! Powszechnie uznaną i niewątpliwą jest prawdą, iż od należytego wykształcenia zależy moralność i dobrobyt indywiduów, a następnie rozwój, siła i przyszłość narodu. Dla tego też jak z jednej strony każdy pojedynczy ma prawo domagać się od społeczności założenia szkół do kształcenia pokolenia młodego, tak z drugiej strony społeczność ma prawo i obowiązek żądać od ogółu środków potrzebnych do założenia i utworzenia szkół. Liczba i stan szkół jest niewątpliwą miarą cywilizacyi i dobrobytu kraju, a troskliwości reprezentacyi i rządów krajowych i państwowych o te pierwsze i najważniejsze zadania społeczności. Wobec tej pierwszorzędnej ważności oświaty a następnie ważności szkół ludowych dla oświaty, ustąpić muszą wszelkie inne względy, a mianowicie względy finansowe, teoretyczne zasady ścisłego obowiązku do zakładania i utrzymywania szkół ludowych przez gminy i trudności zaprowadzenia dostatecznej ilości szkół ludowych. Przyszłość nasza zależy od oświaty ludowej, my więc na cel ten środków dostarczyć musimy; a dostarczenie środków na cel oświaty ludowej nie może być ofiarą, od dobrej woli zawisłą, lecz musi być pierwszym, świętym i najważniejszym obowiązkiem. Zważywszy więc — iż na ostatniej kadencyi przedłożone zostały Wysokiemu Sejmowi przez posłów, ważnością oświaty ludowej przejętych, wnioski odpowiednie; iż uchwaleniu wniosków rzeczonych, oprócz finansowych, prawdopodobnie żadne inne względy przeszkadzać nie mogą; iż wszelkie inne z istotą wielkiego dzieła połączone trudności powinny być właśnie tylko bodźcem do najspieszniejszego i najgorliwszego rozpoczęcia — Rada powiatowa Bocheńska oświadczając gotowość do poniesienia wszelkich odpowiednich ciężarów na cel oświaty ludowej i szkół ludowych, i przekonana, że kraj cały w tym kierunku jej zdania niepodzielać nie może, uprasza:

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Przestałem się więc dziwić oziębłejszemu przyjęciu wszystkich, jako i bytności przy sztabie jenerała Umińskiego, który około siebie miał liczne dosyć grono oficerów i przy którym spotkałem majora Cetnera i kilku innych, którzy chcieli być umieszczeni i o to mnie już wprzódy byli prosili, a którzy mi mówili, że im jen. Umiński obiecał miejsca. Wiedział bowiem, że gdy Prądzyński będzie wodzem, zrobi co zechce, gdyż razem przeciwko Skrzyneckiemu w Warszawie działali i z jednej byli okolicy.

Korpus jednak jen. Umińskiego był więcej pół mili w tyle na szosie, stojąc wobec nieprzyjaciela; miejsce Umińskiego nie było przeto w sztabie.

Po obiedzie wyruszył sztab do Ołtarzewa; ja zostałem dłużej, żeby zawsze módz odbierać raporty o nieprzyjacielu. Ruszyła i rezerwa tak piechoty jak i artyleryi; w pół godziny po jej wyruszeniu wsiadłem na koń z adjutantem. Skorom tylko odjechał kilkanaście staj, przybiegł do mnie adjutant jenerała Umińskiego z raportem, że jest napierany przez jazdę nieprzyjacielską i zapytuje się, co ma robić. Odpowiedziałem, żeby się cofał, stosownie do ogólnego rozkazu, a gdyby widział się zagrożonym przemagającą siłą, żeby ogień działowy rozpoczął, w miarę czego będę go wspierał, to jest, że jeżeli kanonada będzie zbyt żywa, poślę mu pomoc.

Nie wstrzymałem jednak dla tego ruchu rezerwy z przyczyny, że przysłany oficer mówił, iż nie widać znacznych sił nieprzyjacielskich, jako i z przyczyny, że dywizye wszystkie cofając się przez Błonie, tem samem zbliżały się do siebie w cofaniu się swojem i mogły się wzajemnie wspierać. Stała bowiem armia tak, że linia jej formowała ćwierć koła od szosy i po za szosą aż do Szymanowa i Kask, którego koła Błonie było środkowem punktem.

Skoro odjechał adjutant jen. Umińskiego dało się słyszeć kilka wystrzałów z dział, lecz nie w dyrekcyi Sochaczewa, ale w dyrekcyi Szymanowa gdzie stał Ramorino, pobiegłem więc całym pędem konia do Szymanowa i zastałem całą armię rosyjską debuszującą z lasu na Szymanów, wśród kanonady coraz żywszej jako i ognia z ręcznej broni we wsi, która po większej części była w płomieniach, zapalona przez granaty, które nieprzyjaciel rzucał. Niedługo zapaliła nasza aryergarda i mosty dwa na rzece Pisi a cofanie odbyło się jak najregularniej pomimo żwawej kanonady 18tu dział, któremi nieprzyjaciel z korzystnego stanowiska do nas ciągle strzelał. Zaczęła się nawet piechota jego na prawe skrzydło moje przeprawiać przez rzeczkę, lecz dzielny batalion strzelców sandomirskich, złożony z samych celnych strzelców, nietylko gęstych tyralierów jego odparł, lecz tak począł razić ich piechotę, że ta w nieładzie przez Pisię uchodzić zaczęła. Strzelcy za nią coraz żywiej postępowali, tak, że nieprzyjaciel, który kilka pułków jazdy nad Pisią na obejście nas z lewego naszego skrzydła był wysłał, jazdę tę galopem zawrócił na swoje lewe skrzydło, żeby piechocie naszej wzbronić debuszowania. Może również ruch jaki nakazałem jeździe jen. Skarżyńskiego, temu dopomógł, dywizya bowiem jego maszerowała ku Błoniu, gdy się zaczęła kanonada. Jen. Ramorino posłał rozkaz, aby się wstrzymali, ja zaś przejeżdżając około niej, kazałem jen. Skarżyńskiemu zrobić poruszenie naprzód ku nieprzyjacielowi, opierając lewe skrzydło kolumny pułkami o wieś Kaski a prawe o błota i smugi leżące między Kaskami a Szosą, którą się miał cofać jen. Umiński. Jakakolwiekbądź przyczyna była w tym spiesznym powrocie jazdy nieprzyjacielskiej z prawego na lewe skrzydło, skutek dla mnie był korzystny, gdyż posuwanie się po za moje lewe skrzydło jego kolumn, zagrażało niejako memu odwrotowi i na strzały jego dział, które wraz z jazdą jego zwróciły się, narażały nas.

Widząc ten ruch tak licznej jego jazdy, piechocie nakazałem odmianę frontu, *) biorąc lewe skrzydło w tył, już dla tego, aby się od razów armatnich nieprzyjacielskich rzucanych ukośnie (en echarpe) ochronić, już i dla tego, że zostając w tej dyrekcyi, mogłem potem prostą komendą całej linii znaleźć się w kolumnie do marszu na szerokiej płaszczyźnie, którą przechodzić miałem, artylerya moja stała między wsią Kaski a Szymanowem i żywo na ogień nieprzyjacielski odpowiadała, lecz tej niedługo przestać kazałem strzelać, tak dla szanowania amunicyi, jako i dla tego, żeby nie drażnić coraz przybywającej artyleryi nieprzyjacielskiej i na próżno ludzi nie tracić.

Przez czas wykonania przez piechotę tej odmiany frontu, (co lubo bez nieporządku, jednak nieco wolno się odbywało) znalazł się obok mnie szef sztabu jenerała Ramorino, młody pułkownik Władysław Zamoyski, i zaczął się uniewinniać z czynności, jakie z jego strony zaszły przy zrzucaniu Skrzyneckiego. Zaręczał, że nie działał z osobistych widoków, i t. p. Mało świadomy tych działań, nielubiący nigdy szukać przewinień, odpowiedziałem mu, żeby uważał tę rzecz jako zupełnie mi niewiadomą, że ja uważać chcę ludzi według tego co robią w obrębie swej służby i to przez czas działania obecny, to jest wtedy, kiedy mi ich używać wypadnie, że i nadal tej zasady trzymać się chcę, ponieważ mi się najstosowniejszą być wydaje.

Po skończonym ruchu posłałem rozkaz cofania się batalionowi strzelców sandomirskich, lecz po pół godzinie widzę, że nietylko nie cofa się, lecz coraz dalej postępuje, i jedynie przez przybywającą coraz bardziej piechotę nieprzyjacielską wstrzymany nieco, nie przestaje się naprzód posuwać. Przyczynę tego nieusłuchania rozkazu dopiero mi adjutant jeżdżący z rozkazem wyjaśnił. Jenerał Ramorino, który wiedział, że na prawem jego skrzydle stała dywizya jenerała Sierawskiego, był przekonany, że to jego tyraliery się tak ucierają. Ja posyłałem wszystkie rozkazy cofania się jenerałowi Sierawskiemu, który przed samym atakiem, stósownie do rozkazu, o trzeciej godzinie cofnął się był, gdyż istotnie korpus Ramoriny zapóźno ruszył zpod Bolimowa, zapóźno przeto zaczął gotować jeść w Szymanowie i na godzinę 3cią do ruchu nie był gotów. Czas szanować, tę główną uwagę, od której jedynie pomyślność w czasie wojny zależy, co mało który jenerał umie. Próżno go więc rozkazy moje szukały, dopiero gdy adjutant Linowski, szukając Sierawskiego, przejechał przez lasek, pod którym ten stać miał, i dojechał aż do jenerała Umińskiego, u którego kanonada równie się już była rozpoczęła, uwiadomiony zostałem o stanie rzeczy i odejściu już dywizyi Sierawskiego.

Posłałem strzelcom sandomirskim wprost i jenerałowi Umińskiemu rozkaz cofania się, i sam wolno zacząłem się cofać, żeby ruch tegoż flankować. Nieprzyjacielska lekka jazda, zdaje mi się, atamańskie kozaki, postępowała za mną, i była przyczyną, że jazda w tylnej straży dużo koni namęczyła, w grzęskim bardzo gruncie ustawiczne ataki odpierając.

Chciałem posłać do aryergardy ze dwa działa artyleryi konnej, żeby się tej jazdy pozbyć; lecz tych nie było wcale, lubo były tu cztery brygady jazdy. W wigilią właśnie robiąc nowy podział wojska, przyniósł mi jenerał Prądzyński wraz z jenerałem Łubieńskim cały obraz podziału armii, gdzie widząc tylko, że jenerałowie tak są podzieleni, jakeśmy to wspólnie ułożyli, resztę pracy w zaufaniu że jest dobrze, podpisałem.; nie mogłem bowiem przypuszczać, żeby cztery brygady jazdy, które aryergardy formowały, nie miały żadnego działa artyleryi konnej.

Posłałem po baterye jedną, lecz ta zbyt daleko już była pod Ołtarzewem, gdzie byli jenerał Łubiński, Prądzyński i cała rezerwa.

Widząc po ataku na Szymanów i na prawo na jenerała Umińskiego, że nieprzyjaciel musi za mną całą siłą postępować, posłałem i to po dwa czy po trzy razy oficerów z rozkazem do jenerałów Łubińskiego, Prądzyńskiego i Kołaczkowskiego, aby trzy mosty zerwali jeszcze tej nocy na rzeczce Utracie, i aby wszystko wojsko będące w tyle, zatrzymało się w miejscu, gdzie go rozkaz zastanie.

Działo się to około 4tej po południu, zaraz przy rozpoczęciu ognia; chciałem bowiem bitwę wydać około miasteczka Błonia, biorąc to miejsce jako środkowy punkt działania, prawe skrzydło naprzód, lewe w tyle trzymając. Mostki 4ry na błotnistej rzeczce Utracie ubezpieczały mój odwrót, gdybym do tego był zmuszony. W razie zaś wygranej, nieprzyjaciel żadnego oparcia nie znajdował aż do Szymanowa, blisko dwie mile, i na szosie w dłuższej jeszcze odległości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Myłkę tu przepisujący popełnił, gdyż ja odmianę frontu, skorom tylko na plac boju przyjechał, rozkazałem i to dopiero jazdę nieprzyjacielską, która moje lewe skrzydło w masie 4 lub sześciu pułków obchodzić chciała, zwróciło przed moje prawe skrzydło, czyli w tył, gdyż odmiana frontu mej linii odbywając się na batalion 2gi prawego skrzydła, sprawiła że batalion 1szy posunął się w lewo czyli na przód ku nieprzyjacielowi, czyli ku mostkowi na Pisi, mógł więc nieprzyjaciel sądzić, że wracać chcę za Pisię.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) „W najkrótszym okresie czasu założone być „mają w całym kraju szkoły ludowe tak, iżby „każdy mieszkaniec kraju dzieci swoje dla odpo„wiedniego wykształcenia w sposób przystępny po„syłać mógł do szkół ludowych.

2) „Jeżeli gmina dotycząca z jakichkolwiekbądź „czasowych lub trwałych przyczyn nie posiada „dostatecznych środków do założenia i utrzymania „szkoły ludowej, środki ku temu potrzebne zali„czone być mają z funduszów krajowych.

3) „Fundusz krajowy na założenie i utrzymanie „szkół ludowych potrzebny, tworzony być ma przez „powszechne opodatkowanie, a względnie przez „uchwalenie dodatków do podatków bezpośre„dnich.“

Z Rady powiatowej w Bochni dnia 15 czerwca 1872.“

Spodziewać się godzi, że wszystkie inne Rady powiatowe poprą tę petycyę bądź swojem do niej przystąpieniem, bądź przyjęciem jej wniosków za swoje.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 1 do 30 kwietnia 1872.

(Dokończenie).

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

X. Józefa i Zofii Szyszkowskich, współwłaścicieli realności pod L. 311$^{3}/_{4}$ we Lwowie, przeciw orzeczeniu Wydziału Rady miejskiéj, odmawiającemu im pozwolenia na wybudowanie ganku komunikacyjnego z frontu rzeczonéj realności.

XI. Maksyma Szynkarnka, naczelnika gminy Krzyworówni, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Kossowskiego, skazującemu go na zapłacenie 10 złr. grzywien za zaniedbanie obowiązków urzędowych.

XII. Gminy Sądowéj Wiszni przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Mościskach, znoszącemu uchwałę Rady gminnéj odmawiającą akuszerce miejskiéj Magdalenie Strusiewiczowéj wypłaty pobieranego dotąd z kasy miejskiéj relutum za pomieszkanie.

XIII. Niektórych mieszkańców miasteczka Gwoździca przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Kołomyjskiego, którem zatwierdzoną została uchwała Rady gminnéj w Gwoździcu względem odstąpienia dla kahału miejscowego przestrzeni $^{1}/_{8}$ części morga gruntu z placu miejskiego.

XIV. P. Stanisława Wiązownickiego i p. Klary Kieresowéj przeciw uchwale sekcyi ekonomicznéj Rady miasta Krakowa, zatwierdzającéj udzielone p. Armułowiczowi przez magistrat tamtejszy pozwolenie do urządzenia lodowni w domu L. 92 przy ulicy Grodzkiéj.

XV. Jędrzeja Wilusza, naczelnika gminy Korczyny przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Krośniańskiego, odmawiającemu zatwierdzenia uchwały Rady gminnéj w Korczynie względem zwinięcia kasy pożyczkowéj w tejże gminie istniejącéj.

XVI. P. Zygmunta Pruszyńskiego, członka powiatowéj komisyi szacunkowéj do spraw regulacyi podatku gruntowego, przeciw uchwale Rady powiatowéj Limanowskiéj, odmawiającéj mu zwrotu kosztów podróży podjętéj do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach zgromadzenia delegatów powiatowych komisyj szacunkowych.

XVII. Katarzyny Dubielowéj z Łęk przeciw uchwale Wydziału powiatowego Brzeskiego, uchylającéj pretensye rekurentki z powodu budowy domu jéj sąsiada Wawrzyńca Styrny.

XVIII. Przełożonego obszaru dworskiego w Jurczycach przeciw okólnikowi jakoteż późniejszéj rezolucyi Wydziału powiatowego Myślenickiego, polecającéj naczelnikom gmin i przełożonym obszarów dworskich, aby przy udzielaniu pozwoleń na muzykę z tańcami przestrzegali ściśle istniejących w téj mierze przepisów policyjnych i dla ułatwienia kontroli nad funduszami ubogich, prowadzili dokładną ewidencyę opłat wypływających za udzielanie pozwoleń.

B. W sprawach szkolnych:

XIX. Zarządu dóbr hrabstwa Tęczyńskiego i klucza Spytkowickiego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Wadowickiego, wydanego celem zabezpieczenia drzewa opałowego dla szkoły Spytkowickiéj.

C. W sprawach drogowych:

XX. Naczelnika gminy w Borku Starym przeciw uchwale Wydziału powiatowego Rzeszowskiego skazującego na zapłacenie 2 złr. grzywien za zaniedbanie przywrócenia komunikacyi, zatamowanéj śniegami na drodze ze Starego Borku ku Jawornikowi.

XXI. Naczelników gmin Czerniechowiec, Obodówki, Terpiłówki i Dobromirki przeciw uchwale Wydziału powiatowego Zbaraskiego, skazującéj ich na grzywny po 10 złr. za zaniedbanie obowiązku utrzymania dróg gminnych.

XXII. Gminy Sokolnik przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Lwowskiego, skazującemu naczelnika pomienionéj gminy na zapłacenie 4 złr. grzywien za zaniedbanie obowiązku utrzymania drogi z Sokolnik ku Kulparkowu wiodącéj.

XXIII. Gminy Bronowic Małych przeciw uchwale Wydziału powiatowego Krakowskiego, polecającéj rzeczonéj gminie, ażeby w myśl ustawy drogowéj przyczyniła się odpowiednią prestacyą w materyale kamiennym do budowy drogi Garncarskiéj, wiodącéj od gościńca Wrocławskiego do granicy Mydlnickiéj.

XXIV: Nazelnika gminy Matysówki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Rzeszowskiego, skazującemu go na grzywny za zaniedbanie uprzątania zasp śnieżnych na drodze z Zalesia na Małysówkę ku Chmielnikowi wiodącéj.

XXV. P. Teofili Znamięckiej właścicielki obszaru dworskiego w Zembrzycach, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Wadowickiego, polecającemu jéj w myśl ustawy drogowéj dostarczenie materyału drewnianego na budowę mostu na rzeec Skauże.

XXVI. Mojżesza Weitmanna, dzierżawcy myta w Baligrodzie na drodze Stężnicko-Baligrodzkiéj, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, skazującemu go na grzywny za niesłusznie pobraną należytość mytniczą.

D. W sprawach szpitalnych:

XXVII. P, Maurycego Zauderera, chirurga w Nowym Sączu, przeciw rezolucyi zwierzchności gminnéj, usuwającéj go od tymczasowego pełnienia obowiązków sekundaryusza przy tamtejszym szpitalu.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa:

I. Zygmuntowi Euzebiuszowi Szczepanowi 3ga imion i synowi tegoż Tadeuszowi Euzebiuszowi Michałowi Antoniemu 4ga imion Czarnotom Bojarskim.

II. Lubinowi Bolesławawi 2ga imion Wesołowskiemu.

We Lwowie d. 18 maja 1872.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszom w Brodach Adolfowi Kiernikowi i notaryuszowi w Bełzu Antoniemu Nieczui Witosławskiemu na wzajemne przesiedlenie; przeniósł zaś notaryusza Floryana Minkusiewicza i Adolfa Reszetyłowicza na własną ich prośbę pierwszego z Wojnicza do Dukli, drugiego z Uhnowa do Kut.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Podhajcach Jana Bossakowskiego notaryszem w Sieniawie.

Wiedeń 16 czerwca. W piątek na posiedzeniu (45) Izby deputowanych w Radzie państwa, na którem posłowie galicyjscy wnieśli Interpelacyę do rządu w sprawie rezolucyi, nie było na porządku dziennym więcej przedmiotów donioślejsze mających znaczenie, dokończono tylko obrad nad ustawą o spółkach zarobkowych i gospodarczych i takową przyjęto w drugim i trzecim odczycie. Podobnież posiedzenie (46) sobotnie nie budziło zajęcia, ponieważ obradowano tylko nad ustawą o jednej linii kolei w Czechach i przyjęto ustawę o podwyższeniu uposażenia dworu zgodnie z wnioskiem wydziału skarbowego, który podaliśmy onegdaj w dosłownem brzmieniu.

Natomiast mamy dzisiaj sprawozdania z wydziałów. I tak w wydziale skarbowym obradowano nad różnemi petycyami, między któremi znajdowała się także petycya niektórych urzędników i diurnistów o polepszenie ich położenia. Sprawozdawcą tego przedmiotu był dep. Dr Weigel. Wszystkie te petycye w skutek wniosku sprawozdawcy odstąpiono rządowi do uwzględnienia. Minister skarbu oświadczył, że co do urzędników rząd do jesieni poweźmie już uchwałę regulującą ich płac; płace atoli diurnistów nie można było wziąć pod rozwagę.

Również dep. Dr Weigel zdawał sprawę o petycyi aplikantów krakowskich o wliczenie im obecnych lat służby.

Nad wnioskiem referenta, aby wydać ustawę nakazującą liczenie obecnych lat służby i poruczyć wykonanie tej ustawy ministrowi sprawiedliwości i skarbu, wywiązała się dłuższa dyskusya, w któréj prócz ministra skarbu wzięła udział większa część członków wydziału. W końcu w skutek oświadczenia rządu, iż i tak liczonoby obecne lata służby aplikantom, wydział uchwalił przejść do porządku dziennego nad w mowie będącą petycyą.

W wydziale zajmującym się sprawą Starokatolików, a mianowicie uregulowaniem ich stosunków, zdawał sprawę Dr Weeber o odnośnych petycyach i wniósł, aby je załatwić równocześnie ze znanym wnioskiem dep. Walderta. Co się zaś tyczy tego ostatniego rozchodzi się najprzód o postawienie pewnych zasad, według których ma być w sprawie Starokatolików wydane orzeczenie. Rozwinąwszy te zasady sprawozdawca wnosi, aby wydział uchwalił co następuje: „Wzywa się rząd: 1) aby katolików nicuznających dogmatu nieomylności, oraz kalików takowy uznających bronił w wykonaniu art. XV ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, poręczonych zwolennikom prawnie uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego w państwie; 2) aby w wypadkach, w których powstałoby w skutek rozterek między katolikami w rzeczach wiary, rozdwojenie co do prowadzenia metryk urodzenia, ślubów lub zgonu, polecił prowadzenie metryk Starokatolików innym władzom przez państwo potwierdzonym; 3) aby w przedłożeniach regulujących stosunek kościoła katolickiego do państwa zwrócił także uwagę na reformę prawa patronatu stron prywatnych w tym kierunku, iżby władza państwa większego w tej mierze używała wpływu; 4) w wypadkach, w których ze względu na istniejące okoliczności okazałaby się potrzeba utworzenia nowych lub wsparcia istniejących kościołów i probostw katolickich, uwzględnił także przy dotacyi z przeznaczonych na to funduszów także katolików nieuznających dogmatu nieomylności.“ — Dr Pickert z uwagi na ważność przedmiotu wniósł, aby powyższe sprawozdanie wpierw wydrukować, rozdać między członków, a dopiero wtedy wziąć je pod obrady. Wniosek ten przyjęto.

Wreszcie w wydziale naukowym Izby wyższej ukończono obrady nad przedłożeniem rządowem o organizacyi władz uniwersyteckich. Projekt rządu przyjęto z bardzo małemi i nie istotnemi zmianami. I tak wyrzucono zupełnie przepis, według którego w razie nieporozumienia między dziekanem a kolegium profesorów, minister wyznań i oświecenia miał zarządzić prowadzenie spraw dziekana przez osobę przez siebie postanowioną. Przepis ten opuszczono wychodząc z tej zasady, że w podobnych wypadkach i tak ministrowi przysługuje prawo zaradzenia złemu. Inne zmiany są raczej dodatkami, aniżeli właściwemi zmianami projektu ustawy.

Zresztą z zakresu polityki wewnętrznej zapisać nam jeszcze wypada, że jutro odbędzie się posiedzenie Izby wyższej; na porządku dziennym jest kilka ustaw przez Izbę deputowanych uchwalonych, wybór dziewięciu członków do Wydziału mającego się zająć ustawą o postępowaniu karnem i wybór jednego członka do delegacyi w miejsce jednego z już wybranych, który mandatu nie przyjął. Izba deputowanych dokona wyboru delegacyi na ostatniem dopiero posiedzeniu, które, jak utrzymują teraz, odbyć się ma we środę. Między przedłożeniami, jakie rząd wniesie w delegacyi, wymieniają także projekt uregulowania płac urzędników wspólnych.

N. fr. Presse podaje wiadomość w telegramie z Berna, że minister spraw wewnętrznych rozesłać miał okólnik do wszystkich namiestnictw zapowiadający otwarcie sejmów w październiku—taka bowiem zapaść miała uchwała rządu—a zarazem wzywający je do podjęcia prac wstępnych, potrzebnych do przedłożeń rządowych.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z 6go czerwca b. r. zezwalającą na kredyta dodatkowe za r. 1871, a mianowicie: dla ministerstwa spraw wewnętrznych w łącznej kwocie 214,226 zł., dla ministerstwa wyznań i oświecenia 111,140 zł., dla ministerstwa skarbu 138,000 zł., dla ministerstwa sprawiedliwości 58,032 zł., na subwencye i dotacye 1,580,064 złr., wreszcie do kwoty na sprawy wspólne 1,436,506 zł.

— O zapowiedzianej podróży cesarza austryackiego do Berlina, czytamy w *N. fr. Presse:* Wiadomość o odwiedzinach cesarza austryackiego w Berlinie, potwierdzają już teraz sfery urzędowe. Zdaje się, że w sprawie tej nie bez zamiaru pozostawiono półurzędowym organom berlińskim pierwszeństwo doniesienia o niej. Na zewnątrz wydaje się ten zjazd, który nastąpić ma między 2im a 10ym września, jako wzajemne odwiedziny za bytność cesarza Wilhelma w Ischl i Salzburgu, lecz o wysokiem znaczeniu politycznem tego spotkania się nie wątpią wcale w tutejszych kołach dyplomatycznych, tworzy ono bowiem pierwszą wielką akcyę hr. Andrassego i jasny daje pogląd na jego cele polityczne. Ze wszystkiego, co słychać, podróż cesarza mieć będzie formę odpowiednią swemu znaczeniu. Rozumie się samo przez się, że hr. Andrassy znajdować się będzie w orszaku cesarza, któremu towarzyszyć ma także jeden z członków domu cesarskiego. Podczas pobytu N. Pana w Berlinie odbędą się w okolicy rezydencyi wielkie manewra wojskowe, donoszą nawet, że ściągnięte być mają w tym celu dwa korpusa armii“. Prócz tego znajdujemy jeszcze w urzędowej *Wiener Abendpost* następującą wzmiankę: „Wiadomość przez niektóre dzienniki berlińskie podana, że N. Pan uda się w jesieni w podróż do Berlina, witają dzisiejsze dzienniki z wielkiem zadowoleniem, jako oznakę radosną stosunków przyjacielskich między obudwoma wielkiemi mocarstwami sąsiedniemi, oraz jako nową rękojmię powszechnego pokoju“.

— N. Pan udzielił namiestnikowi w Czechach fmp. bar. Aleksandrowi Kollerowi wielką wstęgę orderu Leopolda, uznając jego poświęcenie i gorliwość około złagodzenia smutnych skutków klęski elementarnej w Czechach.

— Z Węgier nadchodzą wiadomości o wyniku wyborów po miastach; spodziewają się, że stronnictwo Deaka zyska około dwudziestu nowych członków, tak, że stosunek głosów w przyszłym sejmie węgierskim będzie mniej więcej taki: 280 Deakistów, a 140 opozycyi. Narodowości liczniej jak się zdaje będą reprezentowane niż na przeszłym sejmie, a większa część ich deputowanych ma się przyłączyć do stronnictwa Deaka.

— Sejm w Zagrzebiu otworzył d. 15go b. m. arcybiskup Michajłowicz, jako komisarz rządowy. Najstarszy wiekiem z posłów hr. Erdödy odczytał reskrypt królewski mianujący arcybiskupa Michajłowicza komisarzem rządowym, ten ostatni zaś odczytał drugi reskrypt, w którym postawiono sejmowi jako pierwsze zadanie wybór delegacyi do Pesztu, następnie obrady nad budżetem i uregulowanie stosunków w skutek wcielenia do administracyi cywilnej komitatu Belowarskiego powstałych, wreszcie rozwój ustawodawstwa krajowego. Obecnych członków było 96, większość jest po stronie rządu.

Rosya.

Uroczysty obchód dwóchsetletniej rocznicy urodzin Piotra Wielkiego odbyło się w Petersburgu z wielką wspaniałością.

Jeszcze na dwa dni przedtem nastąpiło wyprawienie do Moskwy szalupki Piotra do Moskwy, gdzie ma ona być wystawioną na wystawie politechnicznej. Długi szereg strojnie przybranych statków, parowców, szalup, rozstawiony na Newie otaczał ten mały statek Piotrowy przechowywany jako pamiątka po założycielu floty rosyjskiej. Wojsko otaczało pomnik Piotra Wielkiego, a gmachy rządowe ozdobione były flagami. Przy huku dział wyniesioną została z twierdzy szalupka i postawiona na statek, na którym znajdował się jenerał admirał W. Ks. Następca tronu. Pochód udał się ku dworcowi kolei, na który odwożono szalupę, a od chwili jej wyniesienia na ląd cała przestrzeń do dworca zasłaną była kobiercami i ozdobiona portretem Piotra W. i współczesnych osób, jak ks. Golicyna, ks. Dołgorukiego, Szeremetiewa i innych.

W dzień 12go czerwca cała ludność od rana tłumnie zebrała się na placach Izaaka i Admiralicyi, oraz koło błękitnego mostu. Urządzone estrady dla publiczności nie wystarczyły na jej pomieszczenie, zalegała ona sąsiednie ulice i dachy domów. Domy rządowe i prywatne ubrane były w chorągwie, ganki ozdobione kwiatami, dywanami i portretami Piotra Wielkiego, podobnie ubrany był w kwiaty i wieńce pomnik tego Cara. Na uroczystość zjechał z Krymu sam Cesarz. Rozpoczęła się ona paradą w twierdzy, poczem nastąpił uroczysty pochód do Soboru, a stamtąd ku pomnikowi Piotra, gdzie też odbył się przegląd wojskowy.

Podczas pochodu strzelano z dział i bito we wszystkie dzwony mnóstwa cerkwi peterburskich, co nadawało uroczystości charakter dworski i wschodnio-azyatycki. Obchód przeciągnął się do godziny trzeciéj.

Oprócz téj parady oficyalnéj urządzono zabawy dla ludu na placu Marsowym, które miały istotny cel, ponieważ chciano przez te zabawy pouczyć lud historyi i wlać weń uczucia patryotyczne. Oprócz teatru pod gołem niebem, znajdowało się tam ze 30 obrazów oddanych farbami olejnemi, a przedstawiających różne chwile z życia Piotra Wielkiego. Prócz tych był biust marmurowy Piotra, mapa Rosyi z jego czasów, portrety obecnego Cesarza, Mikołaja, Aleksandra I, Pawła i Katarzyny Wielkiéj. Poniżéj obrazów były napisy tłómaczące obraz i pouczające w kilku wierszach o zaszłym fakcie historycznym. Z wrażeń ludu dość charakterystyczną przytacza rozmowę jeden ze sprawozdawców. Dla czego Piotr taki wysoki i piękny, pyta rzemieślnik towarzysza. Dla tego, że to Car, odpowiada zapytany.

Z powodu uroczystości Piotra Wielkiego Car zniósł wszystkie ostrzeżenia udzielone dziennikom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 czerwca. Od piątku krążyły po mieście naszem nieuzasadnione wieści o zgonie hr. Adama Potockiego w Krzeszowicach, którego przywieziono tam z Ukrainy, na dwa miesiące blisko wprzódy już ciężko chorego. O dwadzieścia cztery godzin wieści wyprzedziły ten smutny wypadek, który nastąpił w sobotę 15go b. m. o godzinie w pół do czwartej po południu. Telegram wysłany natychmiast z Krzeszowic, przyszedł już po odbiciu znacznej części nakładu, tak iż nie we wszystkich niedzielnych numerach dziennika naszego mógł być umieszczonym.

W niedzielę karty pogrzebowe doniosły, że pogrzeb odbędzie się 17go to jest dzisiaj o godzinie 10ej rano. Liczba chcących ostatnią posługą uczcić *pana Adama* (bo w potocznej mowie nikt inaczej zmarłego nie nazywał, i to nietylko w Krakowie, ale w większej części Polski, jak to było zawsze w tradycyi społeczności naszej, nazywać ulubieńców swych po imieniu), liczba chcących udać się na pogrzeb była tak wielką, że osobne pociągi kolei urządzono.

Wracamy więc z pogrzebu i na prędce tych kilka kreślimy wyrazów.

W wielkiej sali pałacu stał katafalk, przy którym msze od rana odprawiano. Na złożone w trumnie ciało zmarłego, spoglądali z portretów przodkowie i mogli być dumni z takiego potomka. Kochał on równie z nimi ojczyznę, a dowodził tego poświęceniem i pracą. Śmierć rozlała taki spokój na te szlachetne rysy, że zmarszczki, któremi myśl zorała była czoło, znikły zupełnie, spokojność i cierpienie zlewały się z sobą w poważnej harmonii na tem pięknem obliczu. W okół trumny rodzina, a sala cała przepełniona publicznością przeważnie włościańską.

Gdy nadeszła chwila exportacyi i wyniesiono trumnę na teras przedpałacowy, gdzie pan Adam w pięknych dniach maja poraz ostatni promieni słonecznych używał, zatrzymano się, bo zmarły życzył sobie, aby nie było na jego pogrzebie żadnych mów, lecz żeby u wyjścia z domu ksiądz go przeżegnał i kilku słowami pożegnał. Dopełnił tego X. Albin Dunajewski, jako dawny tej rodziny, jak sam o sobie powiedział, domownik. Głosem od żalu stłumionym a gorącemi słowy, stał się on tłómaczem uczuć wszystkich obecnych.

Po tem krótkiem przemówieniu orszak pogrzebowy ruszył w pochód do kościoła poprzedzony duchowieństwem. Za trumną, którą nieśli z kolei krewni, przyjaciele, i znajomi i straż ochotnicza ogniowa z Krakowa, postępowała liczna rodzina w trzech pokoleniach reprezentowana, oraz bliżsi i dalsi krewni, koledzy sejmowi, Zyblikiewicz i Ludwik hr. Wodzicki z Wiednia a Ławrowski ze Lwowa, przybyli umyślnie, i koledzy z Rady miasta Krakowa, członkowie Rady powiatowej Chrzanowskiej, Towarzystwa naukowego, profesorowie uniwersytetu, członkowie Towarzystwa gospodarczego, ogniowego, banku przemysłowego galicyjskiego, obywatele wiejscy i miejscy, ziechawszy ze wszystkich stron kraju, a w wielkiej liczbie z Krakowa urzędnicy, wojskowi tysiące prawdziwego ludu wiejskiego, który go kochał i posłem go swoim wybrał, a tu cisnął się do trumny, aby go pożegnać.

Przed kościołem, który tego orszaku pomieścić nie mógł, straż ogniowa ochotnicza utrzymywała podczas nabożeństwa porządek.

Przed zamknięciem dziennika dochodzą nas wiadomości o zakończeniu nabożeństwa. Summę celebrował ks. Waleryan Serwatowski proboszcz od Św. Piotra z Krakowa; podczas sumy Towarzystwo Muza wykonało z wielką zgodnością i wdziękiem wspaniałą pieśń Palestriny *Dies Irae*. Po skończonej sumie i odspiewaniu ostatnich modlitw, zdjęto trumnę z katafalku i na przemian członkowie rodziny, sąsiedzi i przyjaciele, oficyaliści obnieśli procesyonalnie ciało wokoło kościoła. Pochód ten zakończył się, gdy trumnę bocznemi drzwiami wniesiono znów do kościoła i spuszczono do sklepów grobowych, gdzie jeszcze najbliżsi krewni zstąpili dla ostatniego pożegnania. Pociąg odwożący mnogość zebranych, przyszedł do Krakowa po 4ej.

— Na pomnik Straszewskiego złożyli do kasy miejskiej: Stanisław ks. Jabłonowski 500 złr.; J. Gorczyński i ks. Czartoryska po 10 złr.; hr. Michałowska i hr. Małachowska po 5 złr.; hr. Morsztyn i J. Kossak po 2 złr.; Stronczak i Gwiazdomorski po 1 złr.; F. F. 50 centów.

— Podzielając poruszoną myśl przez wędrownego Litwina, na odnowienie „Mogiły Wandy“ dają N. N. 2 złr. 6 cent.

— Na oświatę ludową złożył na ręce nasz p. Maurizio Paris 10 złr.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi w kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od Z. Z. 1 złr.

— Wczoraj przypadł ostatni dzień strzałów do kurka i wyboru króla kurkowego. Nietylko zwyczaj dawny, lecz i statut Towarzystwa strzeleckiego naznaczał ten dzień na obchód doroczny, który z powodu tego, jak i przygotowań zarządzonych, nie dał się odłożyć na później, pomimo, że przypadał między dniem śmierci a pogrzebu jednego z najzacniejszych obywateli, a wrażenie tego wypadku, jakkolwiek przewidywanego, było mimo tego widocznem i nie pozostało bez wpływu na sam obchód kurkowy. Nie wtrącono wprawdzie wzmianki o tym wypadku do obchodu, ale był on na ustach wszystkich obecnych, którzy zapowiadali swój wyjazd do Krzeszowic na pogrzeb dzisiejszy.

Strzelanie do kurka przeciągnęło się aż do szarej godziny, tak, iż musiano oznaczyć białym papierem ostatni odłam kurka, póki go nie strącił po długich próbach najlepszych strzelców p. Józef Kiciński szef Towarzystwa zaliczkowego, obywatel niegdyś Królestwa Polskiego i Szwajcaryi; i ten królem kurkowym obwołany został. Najlepsze po nim z pośród ostatnich Towarzyszy kurkowych strzały dali pp. Ludwik Zieleniewski, prezes Towarzystwa strzeleckiego i niedawno wpisany brat kurkowy p. Trauczyński, obaj przeto mianowani marszałkami na rok następny. Prezes Towarzystwa strzeleckiego p. Ludwik Zieleniewski wręczył nowemu królowi godła jego godności przy stosownej przemowie, poczem król przyjmował powinszowania obecnych.

Po oprowadzeniu nowego króla kurkowego przy huku moździerzy i muzyce kopalni wielickiej, która grała pieśni narodowe, nowo wybrany król oznajmił, że zamiast podejmować towarzyszy swoich, przeznacza 300 złr. na cele dobra powszechnego, któremi rozrządzić ma komitet Towarzystwa, wnosząc tylko, aby z tych pieniędzy przeznaczyć część na cele oświaty. Komitet zebrawszy się bezzwłocznie, postanowił udzielić z tego datku 100 złr. na cele oświaty ludu, 100 złr. na fundusz stypendyjny Towarzystwa, który wynosi około 800 złr. i z którego ma być z czasem utworzone stypendium szkolne dla ubogiego syna jednego z członków Towarzystwa strzeleckiego, dalej 50 złr. na fundusz „Opieki narodowej“ a 50 złr. na cele miłosierne wedle zarządzenia Komitetu.

Po obniesieniu przy zwykłej paradzie kura srebrnego zygmuntowskiego, zasiedli członkowie Towarzystwa do wspólnej wieczerzy, podczas której nowo wybrany król kurkowy wzniósł toast na cześć Cesarza Jmci, powtórzony trzechkrotnym okrzykiem przy huku moździerzy i odegraniu hymnu Haydna; prezes Towarzystwa p. Zieleniewski wzniósł zdrowie króla kurkowego, a ten następnie powodzenie Towarzystwa strzeleckiego; p. Trauczyński toast za zdrowie prezesa Towarzystwa; dalej wznoszono zdrowia nieobecnych z powodu choroby, dotychczasowego prezesa p. Wincentego Wolffa bawiącego u wód w Karlsbadzie i wiceprezesa p. Juliusza Augusta Johna, marszałków, dawnych królów kurkowych, młodych członków Towarzystwa i t. d.

Przy obchodzie wyboru obecnymi byli fmpor. bar. Knebel, delegat namiestnictwa podkomorzy Bobowski, radzca dworu Englisch i wiele innych osób. Zimny i dżdżysty czas nie sprzyjał licznemu zebraniu się publiczności jak po innych latach.

— Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności zajmuje się obecnie sprawą wybudowania domu na pomieszczenie ubogich, ten bowiem, jaki posiada, jest za szczupły i nieodpowiedni. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano obszerny pod tym względem wniosek p. Józefa Patelskiego, który znając dobrze fundusze i stosunki Towarzystwa, podał plan, jak można w najlepszy i najmniej kosztowny sposób obecny dom Towarzystwa przebudować i rozszerzyć. Wniosek ten jednomyślnie przydzielono komisyi z siedmiu członków, która jak najspieszniej ma zdać o nim sprawę Radzie Ogólnej. Komisyi tej przydzielono także na wniosek hr. Mieroszowskiego odezwę magistratu, w której tenże proponuje Towarzystwu Dobr. zamianę gruntów, celem zbudowania ochrony dla dzieci starozakonnych. Dr. A. Kremer wydelegowany wraz z p. Koszem do zbadania, czy nie znalazłoby się w zakładzie Tow. jeszcze miejsce na pomieszczenie kilku ubogich, aby uczynić zadość wezwaniu Magistratu, zdał sprawę, że nietylko nie ma miejsca, ale nadto ze stanowiska hygienicznego wypadałoby przynajmniej jednę trzecią część starców wydalić. Uchwalono nie przyjmować nikogo więcej, chyba w razie ubycia jednego ze starców lub kalek. Osobna komisya wydelegowana z Rady ogólnej zajmuje się poprawkami Statutu, który koniecznej potrzebuje zmiany, wydany bowiem jeszcze w r. 1838, nie odpowiada pod wielu względami stosunkom teraźniejszym. Prócz wielu spraw, jakie załatwiono na tem posiedzeniu Rady ogólnej, uchwalono także odprawić w bieżącym tygodniu w kaplicy zakładu nabożeństwo za duszę śp. hr. Adama Potockiego; o dniu nabożeństwa zawiadomi prezes osobnym okólnikiem. W przyszłą niedzielę, jako w 56 rocznicę założenia Towarzystwa odbędzie się o godz. 10ej rano nabożeństwo w kościel OO. Bernardynów.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 5tej zwykłe posiedzenie, na którem odczytany będzie ciąg dalszy rozpraw z posiedzenia poprzedniego.

— Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miejskiego Magistratowi miesięcznie składanego, zmarło z ludności stałej Krakowa w maju r. b.:

Chrześcian płci męskiej 72, żeńskiej 69; razem 141. Więcej niż w kwietniu o 29.

Starozakonnych płci męskiej 29, żeńskiej 18; razem 47. Więcej niż w kwietniu o 6.

Wspólnie płci męskiej 101, żeńskiej 87; ogółem 188. Więcej niż w kwietniu o 35.

W liczbach tych mieści się dzieci do lat 14 skończonych chrześciańskich 103; Starozakonnych 33.

1 dziecię nowonarodzone zamordowane przez uduszenie.

Od kilku miesięcy panujące choroby narządu oddechowego, i w maju licznie się okazywały i śmiercią kończyły (24). Guźlicy uległo 20 osób. Z ospy naturalnej umarło chrześcian 35, starozakonnych 7; prawie same nieszczepione dzieci.

Z wsi przyległych i obcych w mieście i szpitalach zmarłych pochowano na cmentarzach krakowskich: Chrześcian 37, Starozakonnych 2.

— Wczoraj wieczorem strażnik policyjny aresztował na ulicy Stolarskiej Teodora Pstrusińskiego, szewca, który w kłótni ze stróżką domu pod L. 51 przy ulicy Grodzkiej pobił ją i potargał na niej korale.

— Dziś o północy policya przytrzymała w ulicy Floryańskiej Jana Pachuckiego czeladnika szewskiego z Bochni i Józefa Kotza muzykusa z pułku bar. Nagy za hałasy i wybicie okna w domu pod L. 333.

— We czwartek wieczór żołnierz stojący na straży w domu karnym we Lwowie zastrzelił więźnia Jana Kowalika, skazanego za rabunek na 5 lat ciężkiego więzienia, gdyż tenże chcąc ujść z więzienia, rzucił się na owego żołnierza i chciał mu broń z rąk wyrwać.

— Członkami Rady powiatowej Niskiej wybrani zostali: z większej własności dzierżawca dóbr p. Cypryan Dzięgielowski, a z gmin wiejskich włościanin Stanisław Pęka. Do Rady powiatowej Żydaczowskiej odbędzie się wybór jednego członka z grupy miast, a do Rady powiatowej Jaworowskiej z grupy właścicieli ziemskich; wybór w obu powiatach naznaczony na d. 9 lipca.

— Nr 362 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Wiem co zrobię“ przez K. Wesołowskiego; — „Typy wschodnie“ (Z podróży do Konstantynopola w r. 1861 odbyłej), przez Leona Kaplińskiego;— „Kronika lwowska“ kwiecień przez W. Z. (dok.);— „U przewozu“ przez R. (z ryciną); — „Jeszcze słów kilka o Samuelu Kochanowskim“ przez Aleksandra Lessera (z ryciną); — „Urywki hygieniczne ilekarskie“ Dr Łuczkiewicza (dok.);— „Stracony i odzyskany“ powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego c. d.);— „Nowa Jerozolima“ (Nowa Ameryka Dixona);— „Jedyny przyjaciel“ (z ryciną);— „Czarnogórze“ (z ryciną); — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodiego;— „Przegląd polityczny“.

— Donoszą z Ruszczuka nad dolnym Dunajem o strasznej burzy, która nawiedziła to miasto wraz z oberwaniem się chmury d. 4 bm. i gradem. 900 domów w dzielnicach tureckiej i ormiańskiej zostało całkowicie zburzonych, dwa meczety zwaliły się, większa część minaretów uszkodzona; skład towarów przy dworcu kolei ruszczucko-warneńskiej zbudowany z kamienia, rozwalony został nawałnicą. W porcie zatonęły dwie tureckie łodzie działowe i kilka statków żaglowych, przeszło 600 wozów ładowanych pszenicą turecką stojących nad brzegiem Dunaju znikło rozbite burzą a wiatr i woda uniosły pszenicę. Zginęło też wiele bawołów, które tę pszenicę przywiozły i których nie zdołano uprowadzić wcześnie. Dzielnica chrześciańska miasta ucierpiała tylko od gradu. Burza ta trwała tylko dwie godziny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 15 i 16 czerwca pochmurno, zimno, przytem częsty deszcz; termometr dnia 15 czerwca doszedł do + 12°.6 od + 8°.7 R., zaś dnia 16 czerwca tylko do + 10°.2 od + 7°.2 R. Barometr zwolna idzie na dół; dnia 17 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 330'''.43, termometr + 6°.8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 18 czerwca: Śgo Marka i Śgo Marcellego męczenników.

KONCERT. Pora letnia nie sprzyja zwykle koncertom urządzanym w teatrach i salach, zbyteczne bowiem gorąco nieliczną ściąga publiczność. Wyjątkowo atoli zapełniła się sala hotelu saskiego w sobotę wieczorem, gdyż koncert Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza“ zgromadził wielu lubowników muzyki pragnących usłyszeć kilka pierwszorzędnych utworów zamieszczonych w programie. Nadzieja co do ich dobrego wykonania nie zawiodła, pomijając już bowiem ustępy wykonane wybornie przez dwie orkiestry wojskowe pułku księcia pruskiego i bar. Nagy pod kierunkiem własnych kapelmistrzów, szczególniej chóry na głosy mięszane nie pozostawiały nic do życzenia, mianowicie: „Chór z oratoryum *Paulus* Mendelsohna“, „Marsz tryumfalny z opery *Tannhäuser* Wagnera“ i „Finał z 2go aktu opery *Ernani* Verdego“. Jedna tylko nasuwa się uwaga, że sala saskiego hotelu jest za małą dla chórów, jak dwa ostatnie, które liczyły około 40 osób śpiewających i dwie orkiestry, dla tego pomimo najlepszego wyuczenia się, głos się tłumi i w miejscach najsilniejszych staje się niezrozumiałym. Podobał się także duet z opery *Monbar*, Dobrzyńskiego sopran i tenor, oraz chór męzki Ballada o Floryanie Szarym z opery *Rokiczana* St. Moniuszki, w którym bas solowy zyskał sobie huczne oklaski. Obadwaj kapelmistrzowie pp. Hock i Szindelarz wykonali „*Ciemny skrzypek*“ Procha, pierwszy grał na skrzypcach, drugi na waltorni; kilkakrotne wywołanie obudwóch świadczy o zapale, jaki grą swą wywołali, oklaski były bardzo słuszne, ale utwór ten zdaje się być niewdzięcznym i tyl-

ko dobrze wykonany może się podobać. W końcu nadmienić nam jeszcze wypada, że wziął także udział w koncercie deklamator p. Chodecki, który miał wygłosić dwa ustępy, obdarzony jednak oklaskami wygłosił jeszcze dwa inne. P. Chodecki w krótkiem przemówieniu poruszył myśl, aby czcząc pamięć ś. p. Moniuszki, zebrały się wszystkie siły muzyczne w Krakowie i urządziły koncert na dochód pozostałej po nim rodziny.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 14 czerwca.

Przed sądem karnym w Wiedniu stał dzisiaj były ksiądz katolicki Alojzy Anton, pod zarzutem znieważenia kościoła prawnie uznanego; w kazaniach bowiem swoich, jako proboszcz gminy Starokatolików, wyszydzał nauki, zwyczaje i urządzenia kościoła katolickiego, podając w śmieszność wiarę w Świętych, obchód beatyfikacyi lub kanonizacyi, oraz powstając na dogmat Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Świadkowie stwierdzili, że w kościele rzeczywiście przy wielu dowcipach kaznodziei był śmiech, a kazanie jego było pod każdym względem zniewagą kościoła katolickiego.

Oskarżony starał się wobec sądu sprowadzić całą sprawę na dysputę teologiczną i udowodnić, że kazanie jego było tylko niejako krytyką niektórych nauk i urządzeń kościoła katolickiego, która żadnej w sobie nie mieściła zniewagi. Innego atoli zdania był sąd, po bardzo krótkiej bowiem naradzie, uznał Alojzego Antona winnym zarzuconego mu przestępstwa i skazał go na czternaście dni aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 15 czerwca. Do Wiednia przeszło dotąd z Galicyi wołów sztuk 2103. Spodziewanych jest węgierskich więcej niż tysiąc sztuk. Targ poniedziałkowy prawdopodobnie słabszy od zeszłotygodniowego.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

podaje do wiadomości stron interesowanych, iż Zarządy kolei żelaznych: Galicyjskiej Karola Ludwika, północnej ces. Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej, nareszcie rządowej, przychylając się do próśb w tej mierze przez Komitet zaniesionych, zezwoliły na następujące obniżenia swych taryf przy przewozie przedmiotów na Wystawę Tarnowską i z powrotem, a mianowicie wszystkie koleje ustanowiły następujące jednostajne opłaty za 1 milę, łącznie już z należytością za władowanie i wyładowanie, za ogólną assekuracyę i za wyczyszczenie wagonów:

Od koni, źrebiąt i mułów od 1 sztuki . . 26 cent.
„ „ „ „ od 2 i więcej po 13 „
„ wołów, buhajów, krów i osłów po . . 12 „
„ cieląt przy matce . . . . 2 „
„ „ rocznych bez matki . . . . 6 „
„ świń do 50 fnt. wagi cłowej (prosięta) 1 „
„ „ od 50 do 100 „ (chudźce) 2 „
„ „ wyżej 150 fnt. „ (tuczne) 6 „
„ owiec, baranów, kóz, skopów . . . . . 2 „
„ koźląt i jagniąt . . . . 1 „
„ psów . . . . 3 „
Od drobiu rzeczywistej wagi wraz z kojcami, tudzież
od wszelkich innych przedmiotów Wystawy za centnar cłowy i milę . . . . 1 „

1) Powyższe opłaty nie ulegają żadnemu dodatkowi ażio.

2) Taryfa powyższa obowiązuje od 15 czerwca włącznie do 15 lipca r. b. ale tylko przy pociągach towarowych.

3) Do wszystkich przedmiotów Wystawy przesyłanych na Wystawę lub z niej powracających dołączone być winny certyfikaty autentyczne wydane przez miejscowy Komitet wystawy w Tarnowie, wymieniające przedmiot jako też nazwisko i miejsce zamieszkania posyłającego: bez nich bowiem policzoną będzie należytość według zwykłej taryfy.

Przedmioty niesprzedane na Wystawie wtenczas tylko przewiezione będą z powrotem za opłatą zniżoną, jeżeli przy ich oddaniu na kolej dołączony do nich będzie nowy „Frachtbrief", równie jak Frachtbrief pierwotny i nowy certyfikat, w którym Komisya Wystawy poświadczy, że przedmiot ten znajdował się na Wystawie i nie został sprzedany.

4) Przy każdym transporcie zwierząt tak do Tarnowa jak i napowrót aż do stacyi, gdzie mają być wyładowane, znajdować się winien dozorca, który opłaci połowę należytości za bilet III klasy.

5) Przesyłki ani do Tarnowa ani napowrót idące nie mogą być obciążone żadnemi przekazami do zapłaty przy odbiorze.

Co do przejazdu Członków Towarzystwa rolniczego:

Za okazaniem karty legitymacyjnej wydanej z Komitetu, poświadczającej, iż jej okaziciel jest Członkiem Towarzystwa, wydawane będą na wszystkich stacyach kolei galicyjskiej bilety do Tarnowa, po cenie całkowitej, które jednakże służyć już będą do powrotu bezpłatnego do tej samej stacyi, z której wydane zostały, a więc po przybyciu do Tarnowa nie będą odbierane, ale pozostaną w ręku właściciela. Karta legitymacyjna wraz z biletem kolejowym, ma być okazaną na każde żądanie służby kolejowej. Powracający z Tarnowa winni przed odjazdem koleją żelazną podać kasie kolejowej bilety do ostęplowania powrotnego, gdyż bez tego bilet nie miałby żadnej ważności.

Uwzględnienie to dla Członków Towarzystwa trwa w obu kierunkach od dnia 24 czerwca włącznie do 6 lipca r. b.

Gdyby który z Członków inny jak wyżej oznaczony czas do podróży wybrał, bilet zagubił, lub też z jakiej innej przyczyny podróż swą opóźnił, w takich razach obowiązany będzie całkowitą cenę taryfową oznaczoną tam i napowrót uiścić; wszelkie też późniejsze z tego powodu wnoszone reklamacye uwzględnionemi nie będą.

Począwszy od dnia 16 czerwca do 3 lipca r. b. karty legitymacyjne dla Członków Towarzystwa wydawane będą zgłaszającym się osobiście lub listownie za nadesłaniem 5 centowej marki pocztowej, w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Krakowie, także w biurze komisyi Wystawy w Tarnowie i w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie.

Zarządy innych kolei żelaznych nie zezwoliły na te ulgi dla Członków Towarzystwa.

Kraków dnia 14 czerwca 1872.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 czerwca.

Posady: Aptekarza w Stryju, podania do 15 lipca.— Nauczycielki w szkole ludowej u Św. Anny we Lwowie (300 zł.), ewentualnie pomocnicy, w którejkolwiek szkole ludowej we Lwowie, podania do 1go lipca.

Licytacye: D. 27 czerwca w sądzie pow. w Makowie licyt. egzek. realn. N. 269 i 241 w Grzechyni.— D. 9 sierpnia w sądzie kraj. krakowskim licyt 3/20 realn. N. 94 dz. V na Kleparzu.— D. 1 lipca w starostwie w Nowym Sączu licyt. przez oferty celem zabezpieczenia naprawy mostu N. 262 na Dunajcu.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie Amalię Korzelińską o ekstab. 250 zł. zahipotek. na rzecz jej na sumach intab. na dobrach Tarnawicy lésnej i Fitkowic.— Sąd kraj. krakowski Pawła Gąsowskiego i Józefa Poncenta o nakazie zapłaty Hieronimowi Przeciszewskiemu 600 zł.— Sąd kraj. lwowski Sendera Horowitza o nakazie zapłaty Amalii Reutschner 134 zł. 69 c.— Sąd pow. pow. w Wojniłowie masę ś. p. Stefana Bałandy o pozwie Mordka Spiegla o 95 zł., rozprawa 18 lipca.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza wekslu detto Lwów dnia 5 lutego 1872 na 1500 zł. przez N. Dawida i J. Schwarza wystawionego.— Tenże sąd posiadacza kuponów od N. 3687 na 1000 zł. obl. indemn. Galicyi zachodniej, od N. 139 na 500 zł. i N. 571 i 572 po 100 zł. oblig. indemn. WKs. Krakowskiego.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 17 czerwca.

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM: Piotr Tabarancki pułkownik rosyjski z Odessy, Anna Buschmanowa z Drezna, Franciszek Stojowski właś. dóbr z Kongresówki, Aleksander Kronowicz wł. d. z Jass, Władysław Golczewski właśc. dóbr z Galicyi, Antonina Kleszczyńska wł. d. z Kongresówki, Wincenty Notowski z Poznania, J. Szmit kupiec z Mołdawy, Kazimierz Zaliński z Kongresówki, Erazm Niedzielski kupiec z Bochni, Tytus Dobrzyński wł. dóbr z Jurkowa, Klemens Pawłowicz z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Dr Walenty Szotowski z Lublina, Floryan Mikuszewski kupiec z Wiednia, Wincenty Langiewicz z Tarnopola, Lucyan Nowierski z żoną aptekarz z Łęczycy, Antoni Hartman kupie z Wiednia, B. Gruder ze Lwowa, Marya Klaurgiełłowiczowa z Petersburga.

HOTEL POLLERA: F. Wężykowa właśc. dóbr z Kongresówki, Adam hr. Jabłonowski wł. d. z Galicyi, Krasicki z Mińska, Tomarowie bracia właś. dóbr z Kijowa, Maurycy Szymanowski wł. dóbr z Słociny, Jakób Kajetanowicz z Dobromila, Józefa Wiktorowa właś. dóbr z Galicyi, Leon Trzetrzewiński z Tenczyka, Skałkowski adwokat ze Lwowa, Tomasz Dąbrowski z Kongresówki, Stanisław Lazarski ze Żywca, Kajser kupiec z Wiednia, Stuzer budowniczy z Mysłowic, Stanisław Żaba wł. dóbr z Galicyi, Henryk Siegler z Izdebnika, Weissenbach wł. dóbr z Galicyi, Funk z Mysłowic, Brink budowniczy z Tarnowa, Witold Brzeziński wł. dóbr z Warszawy, Jan Bagniewski z Warszawy, F. Philip kupiec z Wrocławia, Dr Hosowicz z Warszawy, Antoni Zalewski z Warszawy, M. Pern z Wiednia, A. Opala kupiec z Koźla, Karol Bogdaszewski z Warszawy, Ksawery Niklas z Prus, P. Dubis z Połtawy, M. Putiatin z Petersburga, Rudolf Fischer z Pragi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Wacław Raczyński z Ropczyc, Zygmunt Szuszkiewicz wł. dóbr z Rosyi, Bernard Kalicki ze Lwowa, Z. Górska wł. dóbr, Kajetan Hamiczewski i Zenon Kijakowski z Rosyi, Roman Kucieński z Kongresówki, Jakób Piotrowski z Odessy, Tekla Jenike z Warszawy, K. Müller kupiec z Wiednia.

(Nadasłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków *p. Filipa Fromma w Wiedniu 1 Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile.* Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 15 czerwca. Królewicz włoski przybył tu dziś rano i wysiadł w domu poselstwa włoskiego; jedzie on dziś wieczór dalej prosto przez Brenner do Włoch.

Paryż 14 czerwca. Na posiedzeniu synodu protestanckiego naczelnik stronnictwa liberalnego Coquerel rzekł: Liberaliści obstają przy zasadzie niepodległości kościoła w jego rozliczności. Większa część ludności jest liberalną; schizma sprowadzona przez większość, byłaby aktem na pół katolickim, ale schizma jest niepodobną. Nie będziemy was przy niej wspierać; nie odejdziemy ztąd, trzeba nas albo wygnać albo znosić nas. Do partyi umiarkowanej należący Bastie oświadcza, że niepodobieństwem jest wobec różności zapatrywań religijnych pozostać przy tej samej wierze; jeżeli lewica zechce przystąpić do oświadczenia wiary prawicy, synod może pozostać połączony; w przeciwnym zaś razie kościół tylkoby zyskał przez rozdzielenie.

Paryż 14 czerwca. W dalszym ciągu obrad zgromadzenia narodowego nad ustawą o reorganizacyi armii, Belcastel rozwijał poprawkę swoją względem zaprowadzenia zastępstwa. Minister wojny oświadczył, że rząd odrzuca zastępstwo zgodnie z komisyą. Poczem poprawka Belcastela upadła 547 głosami przeciw 38. W poniedziałek dalsze obrady.

Paryż 15 czerwca. W końcu czerwca odbędzie się na Longchamps wielki przegląd wojska. Dzienniki paryskie przynoszą korespondencye z Hiszpanii, które stwierdzają istnienie dość licznych band.

Wersal 15 czerwca. Ajencya Havasa donosi, że Prusy przyjęły w zasadzie w rokowaniach względem ewakuacyi zajmowanych departamentów, iż ewakuacya odbywać się będzie w miarę wnoszenia wpłat i rękojmi.— Zapewniają, że Thiers uda się dziś do Paryża dla naradzenia się z posłem niemieckim hr. Arnimem. Frakcye prawej strony postanowiły wysłać deputacyę, aby się naradzić z Thiersem o wewnętrznem położeniu kraju. Lewica zamierza zrobić krok podobny.

Rzym 15 czerwca. Papież przyjmował liczne deputacye włoskie i obce z powodu rocznicy swojego wstąpienia na Stolicę apostolską. Jutro odprawi się w Watykanie wielkie *Te Deum.*— Zapewniają, że wkrótce mianowanych będzie wielu senatorów. Izba deputowanych uchwaliła dziś umowę względm kolei Ponteba.

Genewa 15 czerwca. Dziś w południe rozpoczęło się posiedzenie sądu polubownego pod przewodem senatora włoskiego hr. Selopis. Sąd rozjemczy był w komplecie. O godz. 1¼ odroczono posiedzenie do poniedziałku na godz. 2gą. Obrady odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Londyn 14 czerwca. W izbie niższej zapowiedział O'Donoghue rezolucyę potępiającą wyrok sędziego Keogh w sprawie Galwayskiej (Sędzia ten zarzucił był duchowieństwu katolickiemu agitacyę wyborczą *Red.*). Gladstone odpowiadając na zapytanie Horsmana, rzekł, iż rząd zamierza przedłożyć akta tyczące się traktatu washingtońskiego. Obejmować one będą całą korespondencyę z Ameryką o traktacie, ale nie odnoszą się do oświadczenia Northcota o odpowiedzialności komisarzy angielskich. Na dalsze zapytanie Horsmana odrzekł Gladstone, że komisarze angielscy nie dali rządowi żadnego zawiadomienia, iż jedyną pewnością dla wyłączenia żądań wynagrodzenia szkód pośrednich jest porozumienie się między komisarzami angielskimi i amerykańskimi. Corrance nagania rząd szczególniej dla tego, że zaniedbał Kanadę i prowincye angielskie w Ameryce, które były zmuszone przyjąć traktat i interesa swoje poświęcić. Gladstone przeciw temu powstaje i mówi, że Anglia nie ma ani siły ani chęci zmuszania Kanady. Ponawia on oświadczenie, że Anglia mniema, iż odroczenie sądu polubownego nie naruszyłoby w niczem dalszego traktowania innych kwestyj traktatem objętych. Nie jest on teraz w stanie powiedzieć, czyby z chybieniem sądu rozjemczego odpadły. Graves rozwija wniosek wyrażający się potępiająco o rządzie francuskim z powodu wypowiedzenia traktatu handlowego i ograniczeń nałożonych angielskiej marynarce kupieckiej. Obwinia on rząd angielski o niedostateczne popieranie interesów angielskich. Enfield i Gladstone bronią Granvilla, którego wcale nie ożywiają sympatye dla Francyi rozpowszechnione w Anglii. Jakkolwiek nie będzie on używał odwetu, wszelako zastrzega sobie znieść cła od win z innych krajów pochodzących. Wniosek został następnie cofniętym.

Londyn 15 czerwca. *Times* ogłasza udzieloną sobie przez lorda Granville wiadomość, w którym tenże oznajmia, że wczoraj nie powiedział, iż dziś przedłożonem będzie w Genewie streszczenie argumentów, lecz iż jeśliby co do wszystkich punktów osiągnięto zgodę, pierwszym krokiem byłoby przedłożenie takiego streszczenia ze strony obu rządów.

Madryt 14 czerwca. Wieść krąży, że dyrektoryat republikancki postanowił ogłosić manifest i oświadczyć, iż nie będzie wspierał radykałów (to jest ministeryum Zorilli). Minister kolonij przesłał jlnemu kapitanowi Kuby telegram, w którym mu objawia stanowczą wolę rządu utrzymania posiadłości hiszpańskich nietykalnie pod wszelkiemi warunkami.

Madryt 14 czerwca. Nowe ministeryum uorganizuje milicye narodowe w całej Hiszpanii, zawiesi zgromadzenie kortezów i następnie rozwiąże je. Jutro odbędzie się zgromadzenie radykalistów w Madrycie, aby objawić sympatye dla ministerstwa Zorilli. Jutro ma przybyć Zorilla do Madrytu; sądzą, że obejmie naczelnictwo gabinetu. Rios wyjechał do Tablada po Zorillę. Wieść obiega, że wielu gubernatorów prowincyj podało się drogą telegraficzną do dymisyi.

Konstantynopol 15 czerwca. Sułtan przyjmował dziś w pałacu Czeragan na prywatnem posłuchaniu hr. Ludolfa (posła austryackiego), któremu towarzyszył pierwszy tłómacz p. Kosjek. Przyjęcie było bardzo uprzejme. — Dobra kościelne i gminne wydane będą nowemu biskupowi armeńsko-katolickiemu Kupelianowi. W radzie stanu znaczne mają zajść zmiany.

Nowy Jork 14 czerwca, Zaprzeczają urzędownie, aby sekretarz skarbu Boutwell w skutku dyplomatycznych stosunków Anglii i Ameryki, zamierzył zaprzestać w Londynie rokowań o pożyczkę.

Nowy Jork 14 czerwca. *Herald* tak tłumaczy instrukcye wczoraj doręczone posłowi angielskiemu Thornton, że Granville zrobił porównanie między odmową amerykańską rozbierania poprawek dodatkowych, a objawionym przez Anglię duchem pojednawczym, gdyż Anglia zrobiła trzy wnioski, których nigdy nie wręczono jakoby ultimatum. Jeżeli mimo tego Ameryka rości sobie władzę oświadczania, co Anglia musi przyjąć jako warunki traktatu, honor i godność królowej nakazują jej uchylić się od sądu rozjemczego. Granville zapewnił Schenka, że w żadnym razie nie przyjmie artykułu bez zmiany. Sądzą, że Grant nie przystanie na żadną zmianę.

Ottawa 15 czerwca. Lord Lisgar zamknął dziś parlament kanadyjski mową, w której położył nacisk, że przycięcie traktatu washingtońskiego świadczy o postanowieniu Kanady, dzielenia losu Anglii. Spodziewa się, że usposobienie to trwać będzie dalej. Naznacza on korzystny stan finansów i w końcu zaleca uzupełnienie systemu kanałów żeglugowych i kolei żelaznych.

Oprócz wiadomości w liście z Wiednia zawartych, nie mamy prawie nic do doniesienia. *N. fr. Presse* pisze z kół parlamentarnych, że wybory do delegacyj wspólnych nastąpić mają na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj, które prawdopodobnie odbędzie się we środę. Pierwéj jeszcze usłyszymy zapewne odpowiedź gabinetu na interpelacyę delegacyi naszéj względem kwestyi galicyjskiéj. Lubo odpowiedź tę łatwo przewidzieć co do treści, forma jéj jednak mniéj więcéj stanowcza, będzie miała znaczenie więcéj może dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a tem samem dla rządu, niż dla nas. Nie dziwimy się przeto, że ministerstwo nad nią się zastanowiło.

Głównym przedmiotem zajęcia powszechnego jest zapowiedziany przyjazd Cesarza Franciszka Józefa do Berlina. Mówimy o nim wyżej, jak i korespondent nasz wiedeński nadmienia, bo najważniejszy to krok polityczny tej chwili.

Wczoraj 16go b. m. świat katolicki obchodził 26tą rocznicę wstąpienia Piusa IX na Stolicę Apostolską. Żaden z 257 jego poprzedników, prócz Piotra I, nie rządził kościołem lat 25 jak wiadomo. Pius IX przeszedł *annos Petri*, i telegramy donosząc o tej rocznicy, piszą, że przyjmował deputacye i jest przy zdrowiu i siłach. W tej chwili więc ustaną zapewne rzucane ciągle pogłoski o szwankującem zdrowiu Ojca Sgo. Życie i zdrowie jego są w ręku Opatrzności, ale Bóg utrzymuje swego Namiestnika i sługę na swoją chwałę, dobro Kościoła i radość wiernych.

Dziś d. 17go czerwca odbyć się mają w Poznańskiem wybory dwóch posłów na sejm pruski z powiatów Bydgoskiego i Wyrzyskiego. Kandydatami polskimi są ks. Ferdynand Radziwiłł i p. Magdziński.

Nordd. allg. Ztg pisze: „Gdy biskup Warmiński biskup Krementz nie odpowiedział dotychczas na pismo ministra wyznań Dr Falka z d. 21 maja w sprawie exkomunikacyi Dr Wollmanna i Dr Michelisa, przeto otrzymał ponowne wezwanie pod d. 11 b. m., aby się oświadczył, z tem dołożeniem, że jeżeliby to nie nastąpiło w ciągu jednego tygodnia, ministerium poczyta żądanie mu postawione jako odmówione i wedle tego postąpi."

Ponieważ zaś biskup Warmiński w żaden sposób nie może uznać prawa udzielania nauki religii duchownym wykluczonym z kościoła katolickiego, przeto na pismo ministra nie może odpowiedzieć inaczej, jak odmownie, albo też wcale nie odpowiedzieć, co na jedno wychodzi. Rząd zastrzegł sobie na ten przypadek dalsze kroki. A te nie ograniczą się na czem innem, jak na usunięciu biskupa od zarządu dyecezyą.

Parlament niemiecki, który uchwalił już budżet Niemiec a dziś albo jutro uchwali ustawę o Jezuitach, ma się temi dniami rozejść. *Gaz. krzyżowa* sądzi, że Cesarz nie zamknie go osobiście.

Jak już nam doniesiono, utworzyła się w parlamencie niemieckim komisya złożona z członków różnych stronnictw liberalnych i rządowych, w której skład nie wchodzą oczywiście ani członkowie środka ani Polacy. Zadaniem tej komisyi było przyjść w pomoc rządowi w sprawie Jezuitów, to jest podsunąć surowszy projekt ustawy niż ten, jaki rząd pruski zaledwie przeprowadził w Radzie związkowej. Projekt ten nowy, który miał być wniesionym dziś w parlamencie, brzmi:

1º Jezuici i pokrewne im kongregacye zakazane są w Niemczech; wszelkie osiedlanie się ich zakazuje się a istniejące zakony mają być w ciągu sześciu miesięcy zwinięte. 2º Jezuici pochodzenia zagranicznego mają być wydaleni; krajowcom odmawia się pobytu w niektórych okolicach albo też będą oni internowani. 3º Potrzebne rozporządzenia do wykonania tej ustawy wydaje Rada związkowa; wymagane kroki wykonania wyższa władza policyjna. Droga zażaleń idzie do Rady związkowej, lecz nie ma mocy wstrzymującej.

Taka uchwała ogłasza przeto wszystkie zakony, jakieby się rządowi nie podobały, za wyjęte z pod prawa i z pod konstytucyi, a oddaje zakonników na łaskę policyi. Nie było przykładu, aby w kraju konstytucyjnym jakikolwiek stan był wyjęty z pod prawa bez sądu i wyroku. Jutro może wyjść takież postanowienie parlamentu wykluczające Polaków i Duńczyków północnego Szlezwiku z pod praw lub wyganiające język polski z użycia publicznego, a nawet prywatnego, albowiem samowola i despotyzm odziane formą legalnej uchwały bywają tak bezwzględne, jak jedynowładcze widzimisię jakiego tyrana.

Odsłonięcie pomnika ministra pruskiego bar. Karola Steina odbędzie się w Nassau d. 6 lipca w obecności cesarza Wilhelma. Wszelkie pogłoski o zjeździe tamże trzech spadkobierców „świętego przymierza," są bezzasadne.

Zgromadzenie wersalskie odrzuciło zastępstwo w wojsku, za którem chciał przemawiać Thiers, lecz nie zabrał wcale głosu. Główne zatem zasady ustawy poborowej już przyjęte.

Wieści o układach z Niemcami względem ewakuacyi, pomimo ich ponawiania, nie są jeszcze pewne.

W sobotę nastąpiło otwarcie w Genewie sądu polubownego w sporze o „Alabamę." Kwestya ugody w téj sprawie jeszcze się zahacza o definicye międzynarodowych praw i o pewne formy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa minister skarbu odpowiadając na interpelacyę względem 80 milionowego długu publicznego do banku, oświadczył wśród oklasków Izby, że na mocy ustawy dziś jeszcze niezmiennie obowiązującej prawnie z d. 17 grudnia 1862 r., która stanowiła podstawę umowy z Bankiem narodowym austryackim, dług państwa 80 milionowy równo cięży na całej monarchii i rząd kierować się będzie tem przekonaniem w rokowaniach, które najdalej w r. 1874 wespół z rządem węgierskim muszą być podjęte, aby uregulować stosunek do banku narodowego. Na wniosek Dumby po odpowiedzi na interpelacyę rozpoczęły się nad nią rozprawy.

Plener i Brestel zaprzeczają, aby dług 80 milionów był w czemkolwiek dotknięty umową z Węgrami pod względem przyczyniania się do procentów od długu publicznego. Pytanie to pozostaje otwartem. Dumba wyraża zadowolenie, że stanowisko rządu zgadza się z wyłuszczeniami dopiero co usłyszanemi; pragnie on, aby wszystkie kwestye nierozwiązane między obu połowami monarchii z obustronną słusznością i bez naruszenia uczucia prawa tutejszej połowy rozwiązane były. Pragniemy żyć z Węgrami w pokoju i przyjaźni, dla tego wszystko, co może spór wywołać, powinno być usuwane. Rozwiązanie tych kwestyj potrzebne jest nadto niezbędnie jeszcze do przywrócenia równowagi w budżecie państwa i uregulowania waluty. Niechaj przeto rząd na seryo i energicznie wobec Węgier obstaje na przedstawionem przez siebie stanowisku. *(Oklaski).*

Następnie toczyły się rozprawy nad projektem ustawy o landwerze.

Zagrzeb 17 czerwca. Utworzył się komitet stronnictwa złożony z 6 członków opozycyi i tyluż członków stronnictwa unii dla układania się względem ugody. Hr. Stefan Erdödy wybrany prezesem.

Berlin 17 czerwca. Zarządzone są już przygotowania na odwiedziny Cesarza Austryackiego, które trwać będą od 5go do 11go września.

Paryż 16 czerwca. *Journal officiel* donosi, że począwszy od d. 17 b. m. stopa procentowa od biletów skarbowych zniżoną zostaje na 2½ %.

Londyn 16 czerwca. *Observer* utrzymuje, że instrukcye dane pełnomocnikowi angielskiemu w Genewie żądają odroczenia sądu polubownego, albowiem Anglia bez poprzedniego stanowczego uporządkowania kwestyi co do roszczeń o wynagrodzenie szkód, między obu rządami spornej, nie może przedłożyć memoryału.

Genewa 16 czerwca. Sąd rozjemczy w sprawie „Alabamy" rozstrzygać ma na jutrzejszem drugiem posiedzeniu domniemane pytanie względem odroczenia.

Kursa. Wiedeń 17 czerwca godz. 4 min. — Akcye kol. północ.-wschod. 165·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 152·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·30. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 337·50. Akcye kolei rządowéj 358·—. — Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akcye kol Pardubic. 182·—. — Akcye kol. północ. 224·50. Tramway 310·—. — Akcye banku budowy 121·—. Akcye kol. wschod. 140·50. — Akcye kol. Alföld. 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·—. Austryacki bank ogólny 254·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 czerwca. (Wartość kuponów do 18 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	110 50	109 50	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 50	108 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	153 50	152 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 —	165 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 45	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup.)	77 75	76 75	— 60¼
4% listy zast. „ „ 100	76 25	75 —	1 84½
5% „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 30½
6% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 —	1 76⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 76⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 —	2 76
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 —	105 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	99 —	96 —	1 84½
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	166 —	163 25	2 76⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	263 —	260 50	4 84
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	165 —	163 —	1 27⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	1 38⅓
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 93⅓
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 93⅓
5% „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 41⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 17⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49	47	—

Wiedeń 15 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 —	64 90
5% „ „ „ sreb.	72 45	72 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	76 50	76 —
„ „ „ siedmiog.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 75

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy.	92 70	92 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 60
5 „ Dom. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1860	[illegible]	[illegible]
⅕ losów pożycz. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1864	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parow. na Dun.	[illegible]	[illegible]
Kolei Ferdynanda	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	361 —	360 —
„ zachodn. c. Elżbiety	259 —	258 —
„ Pardubickiej	183 50	183 —
„ południowej	206 75	206 50
„ Galicyjskiej	247 50	247 —
„ Czerniowieckiéj	164 25	163 75
„ Albrechta	177 —	175 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 75	165 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 75	180 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 —	182 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.)	— —	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 75	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 80
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 55	109 40
Srebro, kupony	109 75	109 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66[25]	1 65[75]

Lwów 14 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 15 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz. wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgosko-terespolskiej	[illegible]	[illegible]
„ łódzka	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie.
Podupadły nasz kościół parafialny, wymagał koniecznie odrestaurowania— i w skutek tego wezwaliśmy do prowadzenia budowli Wgo Andrzeja Romanowskiego budowniczego z Krakowa.
Ze swego zaś zadania wywiązał się pan Andrzej Romanowski z taką znajomością rzeczy, z taką dokładnością, iż kościół nasz długie teraz lata z pewnością przetrwa.— Z tego więc powodu mam sobie za obowiązek nietylko publicznie panu Romanowskiemu za jego z wszelką znajomością rzeczy, gorliwością i szlachetnością prowadzoną budowę podziękować, lecz szanownemu duchowieństwu, jakoteż szanownym obywatelom ziemskim z całą sumiennością go polecić. (1195-2-3)
K. Klemens Sulima Popiel,
Przewodniczący komitetu kościelnego w Czerminie

Edykt.
L. 30740. (1104-2-3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek prośby kuratora Zakładu ubogich i sierót w Drohowyżu, fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka, celem wydzierżawienia folwarku Słońsko do tegoż Zakładu należącego na 9 lat, a mianowicie na czas od 24go Czerwca 1873 r. do 23go Czerwca 1882 r., publiczna licytacya w drodze ofert ustnych lub pisemnych w c. k. Sądzie krajowym na **dniu 4ym Lipca 1872 r. o godzinie 10éj przed południem** przedsięwziętą zostanie.
Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 2.700 złr. w. a., a każdy chęć wydzierżawienia mający, obowiązanym będzie łożyć przed rozpoczęciem licytacyi w gotowiźnie, jako wadyum, kwotę 270 złr. w. a.; przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającéj licytacyi zastrzeżonem jest Radzie administracyjnéj rzeczonego Zakładu; nakoniec, bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w registraturze tutejszego c. k. Sądu krajowego, jakoteż w centralnéj Administracyi Zakładu Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, niemniéj w Zarządzie dotyczących dóbr w Oparach.
C. k. Sąd krajowy.
Lwów 7go Czerwca 1872 r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*